Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 204 | Katowice, czwartek 4-go września 1930. | Rok 29

Urzędnicy sejmu Rzeczypospolitej otrzymają pensje.

Warszawa. P. Minister Beck przyjął w dniu dzisiejszym przed południem przedstawicieli Koła Urzędników Sejmu i Senatu, którzy zgłosili się w sprawie wypłaty poborów urzędnikom i funkcjonarjuszom Sejmu i Senatu. Minister Beck oświadczył przedstawicielom, że zasada wypłaty poborów etatowym urzędnikom Sejmu i Senatu nie była nigdy przez rząd kwestjonowana. Opóźnienie wynikło wskutek wątpliwości, jakie budzą inne pozycje wydatków sejmowych w związku z rozwiązaniem Izb.

Rada wojewódzka uchwaliła budżet.

We wtorek odbyło się posiedzenie Rady Wojewódzkiej, poświęcone sprawie budżetu Województwa Śląskiego za czas od dnia 1 października 1930 r. do dnia 31 marca 1931 r. Budżet na ogólną sumę 60½ miljona zł przyjęto w brzmieniu, przedłożonem Radzie Wojewódzkiej, po dokonaniu nieznacznych zmian. Poza porządkiem dziennym uskuteczniono pewne zmiany w rozdziale sum, przeznaczonych na pożyczki na cele budowy szkół powszechnych. Budżet zostanie przedłożony na najbliższem posiedzeniu Sejmowi Śląskiemu.

Koniec strajku w hucie Bismarka.

Strajk trwający, od 6 dni w tokarniach huty Bismarka na tle ustalenia nowych akordów, został zlikwidowany przez Komisarza Demobilizacyjnego inż. Gallota. Robotnicy przystępują z dniem 3 bm. do pracy.

Otwarcie targów wschodnich.

Lwów. Uroczystości, związane z otwarciem Targów Wschodnich, obchodzone były z szczególną okazałością. Targi Wschodnie, jak wiadomo, obchodzą jubileusz 10-lecia, to też program otwarcia był inny, niż w latach poprzednich.

O godz. 10.15 ks. biskup Lisowski odprawił w katedrze uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni przedstawiciele władz z ministrem Kwiatkowskim.

Po nabożeństwie urzędnicy uroczystości udali się do gmachu Teatru Wielkiego na akademję. Na wstępie akademji orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem artyści odśpiewali kilka pieśni. Po krótkiej przerwie rozpoczęły się przemówienia. Pierwszy zabrał głos prezydent inż. Brzozowski. Za słowa powitania dziękował i odpowiedział rumuński wiceminister roln. Potarca i przedstawiciel delegacji węgierskiej b. minister handlu Iwo Csekonits. Jako ostatni zabrał głos minister Kwiatkowski. Na zakończenie akademji orkiestra odegrała hymn narodowy.

Z gmachu Teatru Wielkiego minister Kwiatkowski wraz z otoczeniem oraz członkowie delegacyj zagranicznych i przedstawiciele władz i instytucyj udali się samochodami na plac Targów Wschodnich, gdzie przed pawilonem monopolów państwowych minister Kwiatkowski otworzył Targi, przecinając wstęgę. Następnie wraz z otoczeniem zwiedzał poszczególne pawilony.

O godz. 2.30 odbyło się w ratuszu śniadanie wydane przez miasto oraz prezydjum Izby Przem. Handl. na cześć ministra Kwiatkowskiego.

Mianowanie komisarza wyborczego.

Warszawa. Prezydent Rzplitej podpisał dekrety, mianujące sędziego Sądu Najwyższego, Stanisława Giżyckiego, generalnym komisarzem wyborczym i sędziego Sądu Najwyższego Władysława Kaczyńskiego, zastępcą generalnego komisarza wyborczego.

Rokowania o pokój w Indjach.

Bombaj. Sir Tej Bahadur Sapru oświadczył, iż rokowania pokojowe, mające na celu likwidację kampanji biernego oporu w Indjach nie rozbiły się jeszcze, jak to z niektórych źródeł donoszono. Sytuacja omówiona zostanie jeszcze raz z Gandhim. Sapru podkreślił przytem, iż Gandhi odgrywa najważniejszą rolę w rokowaniach i nie może być mowy o zerwaniu rokowań, zanim nie wypowie on swego ostatniego słowa. (PAT.)

Zwłoki badacza bieguna północnego.

Sztokholm. Według doniesień z Tromsoe, przybył tam statek, wiozący zwłoki członka ekspedycji polarnej inż. Andre'a. Znaleziony przy zwłokach Andre'a dziennik ma pismo niemal nieczytelne. W znalezionym notatniku znajdował się pozatem opis rozmaitych punktów, spotykanych po drogach, osiąganych przez ekspedycję w ciągu 2 miesięcy podróży saniami.

Lot przez Atlantyk.

Nowy Jork. Lotnicy Francuscy Costes i Bellonte przelecieli o godzinie 15.15 według czasu amerykańskiego nad Gloucester. Według ostatnich wiadomości z Cutisfield samolot znajduje się w pobliżu Bostonu. Nad lotniskiem, na którem tłumy oczekują gorączkowo przybycia lotników, szalcje burza.

Kilka chwil z dziećmi Śląska.

Jednem z najważniejszych zagadnień państwowych i narodowych, jest jak wiadomo, troska o młode pokolenie. Dla przyszłości państwa nie wystarcza sam fakt, że przyrost ludności jest w Polsce znaczny. Cóż z tego, że ludność będzie stale i znacznie wzrastała, jeśli jej stan fizyczny i moralny będzie lichy? Nietyle ilość, ile jakość ludności stanowi o potędze państwa. Dlatego jednem z najważniejszych zadań narodu jest dbać o to, aby młodzież w okresie swego rozwoju wychowywana była w zdrowych warunkach i zdobyła sobie takie zapasy sił, tak fizycznych, jak moralnych, które pozwoliłyby jej przetrwać czekające w wieku dojrzałym trudności życiowe.

Żadne państwo nie jest w tem szczęśliwem położeniu, by mogło dać całej swej młodzieży idealne warunki bytu. Może ono tylko położyć podwaliny, pozostawiając samemu społeczeństwu troskę o uzupełnianie tak wychowania i kształcenia, jak i o rozwój fizyczny. Wszelkie zatem usiłowania prywatne w tym kierunku spotkać się powinny z gorącem poparciem całego społeczeństwa, jako ofiara i poświęcenie dla jego dobra.

Zagadnienie wychowania młodzieży, właszcza fizycznego, jest szczególnie trudne na Ślasku. Młodzież innych dzielnic Polski, będących prawie wyłącznie terenem rolniczym, ma tę wyższość, że przynajmniej pod względem fizycznym znajduje się w dobrych warunkach. Taki chłopak lub dziewczyna na wsi buja sobie po trawie i polu, wdycha czyste powietrze, ma wiele ruchu i światła, wyrabia się fizycznie, pomagając rodzicom i sąsiadom w pracy na roli. Odżywianie jest może skromne, lecz zdrowe i hygjeniczne.

Jakżeż inne są warunki na Śląsku, zwłaszcza w okręgu przemysłowym! Dymy fabryczne, niezdrowe wyziewy kominów, zatrute najróżnorodniejszymi gazami, ciasne mury miasta, ziejące w lecie żarem, wszystko to zanieczyszcza płuca młodego pokolenia, które przychodzi na świat już z zarodkami chorób, dziedziczonych po ojcach, wychowanych w niezdrowych warunkach, pracujacych w podziemiach kopalni lub w zamkniętych budynkach fabrycznych. Taksamo sposób odżywiania mieszkańców, miast i osad, skazanych na kupowanie tanich, a zatem lichych w gatunku produktów, nierzadko fałszowanych przez niesumiennych fabrykantów i sklepiarzy, nie przyczynia się do zdrowia i zatruwa młode organizmy.

Warunków, w jakich wychowuje się młodzież śląska ,zmienić radykalnie nie można. Najważniejszą troską państwa i społeczeństwa powinno zatem być wyszukanie sposobów, aby przynajmniej częściowe usunąć skutki niezdrowych warunków.

Jednym z takich sposobów są kolonje letnie. Kilkutygodniowy chociaż pobyt dzieci w czystem powietrzu, na swobodzie, przy dobrem odżywianiu, oczyści płuca i da organizmowi nowe siły fizyczne. Równocześnie zaś umiejetna i fachowa opieka, nowe otoczenie, współżycie z rówieśnikami, niewątpliwie wpłyną korzystnie także na rozwój duchowy i moralny młodzieży.

Dążeniem wszystkich czynników powinno być stworzenie takiego stanu, by każde dziecko Śląska co roku mógło przebyć kilka tygodni na kolonjach. Jest to ideał, do którego tylko stopniowo dążyć możemy, bo brak jest środków na to, by Państwo akcję tę wzięło w swe ręce. Dlatego wszelką prywatną inicjatywę w tym kierunku tak władze ,jak i społeczeństwo, poprzeć powinny z całym zapałem.

Główną zasługa w organizowaniu kolonji letnich na Śląsku ma Związek Obrony Kresów Zachodnich. Działalność swą rozpoczął on w tym kierunku w roku 1926, w którym wysłał na kolonje letnie 1640 dzieci. Już w następnym roku można było wysłać 6104 dzieci, a w roku 1928 9602 i w 1929 r. 7294. Jest to już poważny krok naprzód, ale tylko kropla w morzu wobec ilości dzieci, potrzebujących zdrowych warunków. Konieczne jest zatem, by społeczeństwo zgodne było w domaganiu się od rządu i sejmu śląskiego bardzo wydatnej pomocy finansowej na ten cel, będący jednym z podstawowych warunków rozwoju potęgi państwa. Obowiązkiem też społeczeństwa jest popierać tę akcję, którą prowadzi Z. O. K. Z. bezinteresownie w zrozumieniu zadań, jakie sobie postawiło. Jeśli tu i owdzie zdarzają się niedomagania, jeśli niektóre dziecko nie jest zadowolone, to wypadków takich nie wolno uogólniać i podrywać przez to zaufania do kierownictwa jak to zdarzyło się w jednem piśmie ślaskiem. Gdy się uwzględni trudne warunki pracy Związku, a zwłaszcza ofiarność sił nauczycielskich, które zamiast odpocząć w miesiącach wakacyjnych, z prawdziwym zapałem, bez żadnego specjalnego wynagrodzenia poświęcaja czas opiece nad dziatwą, wówczas trzeba mieć jedynie wyrazy prawdziwego uznania dla tych dobrodziejów narodu.

Jakiem dobrodziejstwem są kolonie letnie i jakie skutki wywieraja, ocenić najlepiej można, gdy spędzi się kilka chwil na jednej z kolonji. Oto naprzykład w malowniczej miejscowości Śląska Cieszyńskiego, Jaworze, rozgościło się 50 dziewczynek z Mysłowic, Bujakowa, Dębieńska, Nowej Wsi. Pogoda w sierpniu niezbyt sprzyjała pobytowi na wsi. Więc dziewczynki całymi dniami skazane były na siedzenie w murach szkoły. A mimoto i humor mają dobry i ochotę do zabawy i śpiewania. Śpią wygodnie na czystej pościeli, jedzenia mają zdrowego poddostatkiem, nic też dziwnego, że wesoło tam i gwarno. Jedna lub druga dziewczynka zatęskni może za domem, lub pogrymasi na jedzenie odmienne, aniżeli w domu. Ale te objawy są rzadkie i nie wynikają z przyczyn istotnych, lecz przeważnie z rozpieszczenia. Winni tu po części rodzice, którzy nie zdają sobie sprawy z dobrodziejstwa, jakiem są kolonje letnie. Na jednej z kolonii zaszedł naprzykład wypadek, że rodzice jednego chłopca oburzali się, iż ich synek musi sam sobie słać łóżko

i obuwie czyścić. Jak gdyby to hańbą było, gdy chłopiec nauczy się porządku. Inni znów rodzice byli niezadowoleni, że ich syn nie dostaje codziennie na kolację kiełbasy na chlebie!

A już co do pożywienia, to pod tym względem nie ma żadnego powodu, do jakichkolwiek skarg. Na śniadanie dzieci otrzymują kawę lub kakao i 3 duże bułki oraz chleba dowoli. Na drugie śniadanie chleb z masłem lub szmalcem. Obiad składa się z posilnej zupy, mięsa z jarzynami i kompotu lub leguminy. Na podwieczorek mleko i chleb, zaś na kolację kaszki, jajecznicę lub wędliny. Gdyby wszystkie dzieci u siebie w domu mogły odżywiać się w ten sposób, gdyby miały potrawy tak zdrowo przyrządzone i w tak obfitej ilości, jak na kolonjach, ich stan fizyczny byłby znacznie lepszy.

Gdy dzień pogodny, wówczas dopiero widać, jak zdrowym jest pobyt na kolonjach. W takiej Jasienicy pod Bielskiem pomieszczono 131 chłopców z Mysłowic, Radlina, Boguszowic, Leszczyn, Chebzia, Szarlocińca i t. d. Chłopcy hasują na łąkach w ubrankach kąpielowych, bawią się w gry, chodzą na wycieczki, używają kąpieli. Zdrowie i humor aż tryska z młodych lic. W kolonji tej znajduje się 28 chłopców, wysłanych specjalnie z Mysłowic przez organizację socjalistyczną, która też opłaca pewną nieznaczną kwotę za każdego chłopca, w zamian za co może wysyłać dzieci swych członków. Byłoby bardzo wskazane, aby także inne organizacje poszły za tym przykładem i umożliwiły przez to wysyłkę większej liczby dzieci, aniżeli na to pozwalają fundusze, będące do dyspozycji Z. O. K. Z.

Idea kolonji letnich nie znalazła jeszcze w społeczeństwie na Śląsku odpowiedniego zrozumienia. Ludność tych miejscowości Śląska Cieszyńskiego, gdzie przebywają dzieci na kolonjach, nie odnosi się z taką życzliwością, jak to ma miejsce naprzykład w Małopolsce. Pod tym względem powinien zarząd Z. O. K. Z. rozwinąć znacznie żywszą propagandę, by obudzić wśród ludności odpowiednie zainteresowanie i skłonić ją do serdecznego ustosunkowania się do tej dziatwy, która przecież kiedyś będzie siłą narodu. Gdy każdy w miarę możności przyjdzie z pomocą, poparciem, a choćby z serdecznem słowem, wówczas zaskarbi sobie wdzięczność tej dziatwy, spełni szczytny obowiązek, a instytucji Z. O. K. Z., która z olbrzymiem wysiłkiem i poświęceniem troszczy się o zdrowie młodzieży, ułatwi spełnionego doniosłego zbadania.

Przegląd polityczny

Pod wspólnym sztandarem.

Z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich odbyło się w dniu 25 sierpnia br. zebranie wszystkich ugrupowań politycznych i organizacyj b. wojskowych m. Poznania, na którem uchwalono zorganizować w dniu 7 września br. wielką manifestację ogólno-narodową dla wyrażenia jednolitego frontu społeczeństwa wobec zakusów niemieckich na granice Rzeczypospolitej. Wyłoniony na tem zebraniu Komitet wystosował odezwę, którą podpisali:

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, Chrześcijańscy Rolnicy, Klub Zachowawczy Pracy Państwowej, Narodowa Partja Robotnicza, Narodowa Partja Robotniczej Lewicy, Partja Pracy, Polska Partją Socjalistyczna, Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, Polskie Stronnictwo Ludowe Piast, Stronnictwo Narodowe, Obóz Wielkiej Polski, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Legjon Wielkopolski.

Nasza opozycja powinna brać sobie przykład z Poznania!

Czas pracuje dla Polski.

Dziennik francuski „Journal" stwierdza, że w sławetnym korytarzu, którego Niemcy dopominają się tak kategorycznie, zamieszkuje zaledwie 20 procent mniejszości niemieckiej. Procent ten zmniejsza się stale wskutek naturalnego przyrostu ludności polskiej. Jeżeli Polacy pozbędą się jednej swej słabości, to jest niezgody wewnętrznej, wówczas wystarczy kilka lat, by usunąć wszelką możliwość pretensji niemieckich do korytarza. Dla żadnego bowinem narodu czas nie pracuje tak korzystnie, jak dla Polski.

Socjalista francuski o Polsce i Treviranusie.

Dziennik francuski „Ere nouvelle", zamieszcza artykuł socjalistycznego deput. dr. Paul Nicollet, podróżującego obecnie po Niemczech. Autor między innemi pisze: „Zrozumiałe jest, że Treviranus, jako oficer zawodowy marynarki wojennej nie mógł otrzymać odpowiedniego przygotowania do rozwiązywania problematów współczesnej polityki, gdzie winno przeważać prawo, a nie siła. Myśli on zapewne, że minister, będący przyjacielem czy rzecznikiem najwyższych osobistości Rzeszy, może komenderować narodami, jak marynarzami na pokładzie pancernika.

Przemówienia Treviranusa są nietylko niezręcznością, ale także nielojalnością. To, co było dopuszczalne w czasach bitwy pod Sadową jest nie do pomyślenia w Europie, pokrytej mogiłami setek tysięcy żołnierzy poległych za wolność narodów. Treviranus lepiejby zużył czas mówiąc jakimi środkami Rzeszy myśli osiągnąć zachwianą równowagę, budżetową, jak będzie się starała zmniejszyć bezrobocie, działające na korzyść komunizmu i krwawych zamieszek wewnętrznych. Lecz nie, wołał on zwrócić się ku Polsce z otwartą groźbą. Przeciwko podobnym wystąpieniom wszyscy przyjaciele Polski, niezależnie od przekonań politycznych, powstaną razem z nami.

My przeciwstawiamy się najkategoryczniej i solidarnie wraz z naszymi przyjaciółmi Polakami, podobnym sukcesom.

Jakąż piekielną egzystencję miałyby w przeciwnym wypadku wszystkie narody Europy, gdyby w każdym momencie musiały dyskutować kwestję swego bezpieczeństwa, a co zatem idzie spokoju, możliwości postępu i dobrobytu, zależnie od kaprysu „byłego zawodowca od jatek wojennych". Niech nam będzie wolno złożyć najszczersze życzenia naszym przyjaciołom polskim za godność i zimną krew wykazaną zarówno na trybunach wieców ludowych, jak i w prasie, w związku z wystąpieniem Treviranusa. Ostrzeżenie Zaleskiego spokojne, lecz stanowcze, nie może być niezaaprobowane przez całą Europę. Stresemanowskie uderzenie pięścia w stół Lugano nie przestraszyło Polski, która nawet w tej decydującej chwili potrafiła zachować potrzebny spokój. Nie powinna się ona tembardziej dzisiaj przejmować bezczelnością Treviranusa. Dotknąć Polskę, to zamach na międzynarodowe prawo".

Oficerowie niemieccy na manewrach zagranicznych.

Dzienniki francuskie doniosły, że Niemcy zaprosiły na tegoroczne manewry Reichswehry przedstawicieli wojskowych wszystkich państw, z wyjątkiem Francji, Belgji i Polski. Ma to być według mniemania prasy francuskiej, wyrazem protestu przeciwko okupacji Zagłębia Saary oraz przeciwko nieugiętemu stanowisku Polski w sprawie rewizji granic.

Wobec tego ogłasza półurzędowa agencja niemiecka „Conti" wyjaśnienie, że Niemcy zapraszają na manewry tylko takie państwa z pośród prowadzących z nimi wojnę, które dopuszczają niemieckich oficerów do udziału w swoich manewrach. Dotychczas uczyniły to Stany Zjednoczone, Anglja i Włochy. Natomiast nie zaprosiły Francja, Belgja i Polska.

Koszta wyborów w Niemczech.

Wydatki skarbu Rzeszy na akcję, związaną z ostatnimi wyborami, obliczone zostały na 2.800.000 marek z czego 450 tysięcy marek przypada na gminy. Koszty powstałe dla skarbu państwa, krajów związkowych oraz gmin ponosi w zasadzie Rzesza, mianowicie w ten sposób, iż wydatki, poniesione przez władze krajów związkowych, zwraca się w całkowitej wysokości a koszta, poniesione przez gminy w 4/5. Jedną piątą natomiast ponoszą odnośne gminy. Koszty wyborów do Reichstagu w roku 1928, poniesione przez Rzeszę, wyniosły 1.866 tysięcy marek. Wydatki, związane z wyborami do Reichstagu we wrześniu r. 1930, będą o wiele wyższe.

Niemcy łamią układ w Locarno.

Półurzędowa „Prager Presse" zamieszcza artykuł, wykazujący na podstawie ostatniej mowy niemieckiego ministra Wirtha, że nietylko nacjonaliści niemieccy, lecz nawet lewica sprzeniewierza się wytycznym Locarna, gwarantującym utrzymanie postawień Traktatu Wersalskiego na zachodzie.

Artykuł pióra wybitnego polityka francuskiego Bernus'a zwraca uwagę społeczeństwa niemieckiego na to, że jeżeli Niemcy odstąpią od swych zobowiązań, przyjętych w Locarnie, to przestaną one obowiązywać i Francję, a drugi raz trudno będzie skłonić Francję do podobnego układu z Niemcami.

Film z życia męczenników japońskich.

Kardynał sekretarz stanu Pacelli przyjął japończyka Musaju Hirayama, który stoi na czele komitetu, urządzającego uroczysty obchód męczeników katolickich-japończyków, kanonizowanych przez Piusa IX. Obchód ten odbędzie się w przyszłym roku i p. Hirayama od trzech lat prowadzi studja, aby przygotować film, przedstawiający epizody z życia męczenników, umęczonych w roku 1613. Obecnie p. Hirayama stara się o pozwolenie Stolicy Apostolskiej na wykonanie tego filmu.

BRANIBOR

34) (Ciąg dalszy.)

Byli tacy, którzy mówili, że księciu kołtun wlazł w gardło, męcząc go i dławiąc, ten sam zaraźliwy kołtun, który pokręcił szlachetne ciało uczonego Thithmara.

Inni utrzymywali, że książę już od urodzenia miał w sobie kołtuna, że się zachciankom jego sprzeciwił i skutkiem tego oddychać nie może.

Wszyscy się zgodzili na to, że kołtuna, wewnątrz po kościach chodzącego, trzeba na wierzch wywabić i zniszczyć jak zarazę.

Zamawiano chorobę kilkanaście razy, wabiono go, aby z wnętrza ciała wylazł na wierzch, gdy zaś wylazł na głowę i kudłatym kosmykiem wśród włosów się zjawił, pozwolili mu się przez siedem dni zwijać, nie naruszając go niczem i nie drażniąc szatańskiej jego złości. Poczem, jak baba lekarka surowo przykazała, strzyżono go wśród pogodnego dnia, pod pełnię miesiąca, smażono go na gorącej blasze, proch jego podzielono na dwie równe połowy; jednę wsypano do woreczka, który Bernard do Wielkanocy miał na piersiach nosić, drugą wypuszczono na wiatr, niech w las idzie, jadowite grzyby, blekot, lulek i szalej siejąc. Na lasy i przepaście poniósł wiatr spalone prochy, a gdzie odrobina go upadnie, tam jadowita bedłka-purchawka, wronie oko i wilcza jagoda wyrasta i wschodzi.

Oprócz tego, idąc za radą przezacnego Thithmara, który miał głowę pełną nauk i wszelakiej wiedzy ludzkiej, topiono ołów do trzeciego razu nad ogniem gromnicy i lali go na miskę, którą trzymano nad głową chorego.

Z figury, która się z wrzącego kruszczu we wodzie utworzyła, wróżył Thithmar o stanie choroby, wszystką zaś wodę, w której zatonął ołów, chory musiał codzień wypijać.

Czynił to Bernard, klnąc na czem świat stoi, zamiłowany bowiem w gorących napojach, do tak cienkiego trunku nie był wcale przywykły. Może też i dla przekleństw jego ohydnych, mimo, że codzień polewkę z ołowiu akuratnie spijał, polepszenie jak nie przychodziło tak nie przychodziło.

Dopiero baby wiejskie rozpoznały się na chorobie księcia Bernarda. Jawnie się wtedy i dowodnie pokazało, że margraf nie cierpi na kołtuna, lecz na uroki.

Ktoś złym wzrokiem spojrzał na niego, jadowite oczy w chorobę go wprowadziły. Gdyby to był kołtun, ołów mocą piekła po wodzie pływa, a on szedł zawsze na dno miski. Nic innego, jeno przeklęty Niebora jest czarcim synem i wzrokiem jaszczurczym urzekł przezacnego rycerza. Po długim rozmyśle zgodził się na to Thiethmar, któremu ubiegłej nocy o potworach z piekielnemi oczyma się śniło.

Zebrano macierzankę ze siedmiu miedz, nasięźrał*) zaś ze siedmiu lasów, rutę ze siedmiu ogrodów. Pokryto głowę Bernarda spódnicą ze starej kobiety. Do naczynia, napełnionego wodą, wrzuciła baba dziewięć kawałków rozpalonego węgla, rachując je na opak i wstecz; nie jednem, nie dwa, nie trzy, nie cztery... nie dziewięć, gdy zaś ogary zasyczały we wodzie, przystąpiła do Bernarda i rzekła: jeden cię urzekł dwóch cię odczynia, trzech cię urzekło, jeden cię odczynia.

A Bernard przykryty nieczystą babską płachtą, klął okropnie:

— Niechże w was pioruny trzasną, ja wolę skonać!

Poczem kobiety, znający się na mocy czarów, wodą zmyły skronie chorego, próg domu i okna. Wyszedłszy zaś na pole, pokropiły wierzeje, wylewając wodę za drzwi, rzucając węgle na płynącą wodę i wołając za niemi:

— Płyńcie za tym, kto urzekł:

Wreszcie obłożono rycerzowi brzuch gorącą miętą, piersi posypano popiołem z nasięźrału i macierzanki, puszczono mu miarkę krwi i kuracja w ten sposób została ukończona.

I dzięki umiejętności starych czarownic było Bernardowi znacznie lepiej. Podnosi się chwilami na łożu chwilami z łoża wstaje. Pilnie czuwa przy chorym Thiethmar. Każdą chwilę wolnego czasu przy Bernardzie spędza, ile razy jest po temu sposobność, pyta o zdrowie. Gdy zapisał ważne zdarzenia, które zaszły na świecie, wszedł do izby chorego i pytał się:

— Czy lepiej waszej wysokości?

— Moc we mnie wielka, gardło jednak ciągle boli.

— Możeby wasza wysokość napił się wody od kołtuna?

Bernard spojrzał na młodzieńca z obrzydzeniem.

— Przy oknie — rzekł — pod dębowym stołem, stoi konew miodu.

— Czyżby wasza mość trunku chciała.

— Daj, przepłuczę gardło.

— Kiedy...

— Dawaj, mówię...

Thiethmar poszedł kulawym krokiem, wziął miedzianą konew do rąk i jął pilnie we wnetrze jej patrzeć. Nie pilno mu było jakoś z odpowiedzią wzdrygnął się podając Bernardowi naczynie.

— Nad czem myślisz? Konew podaj.

— W naczyniu nic niema.

— Jak to? Niedawno pełne przyniesiono.

— Nic niema...

— Kto to wypił? Oprócz waszeci nikogo tu nie było.

Thiethmar spuścił oczy w ziemię i rzekł cicho:

— Ja to spełniłem.

Margraf zdumiony spojrzał na młodzieńca czerwonemi oczyma.

— No, no, jak na męża nauki to masz niezły spust. Taka ogromna konew... (Ciąg dalszy nast.)

*) Nasięźrał — gatunek ziela.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 4 września

Św. Rozalji, pan., patr. od mor. pow. * 1130, † 1160. **Św. Róży z Viterbo,** † XIII wieku i **Mojżesza,** pror. starego testamentu.

SŁOW.: ROŚCISŁAWA.

Jutro piątek, 5 września: Św. Wawrzyńca Justynjana, biskupa wyzn., † 1445 r.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5.02,	o godz. 18.23
Księżyca	„ 17.34,	„ „ 0.29

Długość dnia 13 godz. 21 min.

Zmiany powietrza: zmienne, coraz bardziej zachmurza się. — Jutro: krytycznie, silna wichura, burza.

— **Ostrzeżenie dla jadących do Belgji.** Pisma warszawskie donoszą: Wskutek dość trudnego położenia gospodarczego, w jakiem znalazł się przemysł i górnictwo belgijskie, ostrzega się przed wyjazdem do tego kraju bez kontraktów, wystawionych przez pracodawców i wiz na pobyt i wykonywanie pracy zarobkowej. Ostatnio policja belgijska odstawiła do granicy belgijskiej wielu cudzoziemców, którzy chcieli zatrzymać się w Belgji, posiadając jedynie wizy przejazdowe.

— **Wychodztwo do Francji.** Syndykat emigracyjny podaje na podstawie źródeł urzędowych, że na miesiąc wrzesień, zgłoszone zostało zapotrzebowanie na 3320 robotników do Francji, w tem 1070 robotników do rolnictwa, 780 robotników do kopalń węgla, 320 robotników do kopalń rudy, 220 robotników do fabryk, 930 kobiet, w tem 70 małżeństw bezdzietnych. Kandydatów na wyjazd rejestrują państwowe urzędy pośrednictwa pracy.

— **Ochrona polskiego rynku pracy.** Wydane w swoim czasie przez Prezydenta Rzeczypospolitej rozporządzenie o ochronie rynku pracy w Polsce, mające na celu uniemożliwienie napływu obcych pracowników na teren Rzeczypospolitej Polskiej ze szkodą dla obywateli polskich, wymaga przepisów wykonawczych, któreby postanowienia tego rozporządzenia rozwinęły, a całość rozporządzenia wprowadziły w życie. Rozporządzenie o ochronie rynku pracy ustala w sposób wyczerpujący w jakich nieodzownych przypadkach cudzoziemscy specjaliści i ewentualnie robotnicy mogą być dopuszczeni do pracy zarobkowej w Polsce i na jaki okres czasu.

Województwo śląskie.

* **Zmiany wśród duchowieństwa.** Ks. katecheta Brzenska z Katowic został dyrektorem konwiktu biskupiego w Rybniku. — Przeniesienia księży wikarjuszy: Ks. Franciszek Kałuża z Nowego Bytomia do Łagiewnik, ks. wikary Franc. Kałuża z Pszczyny do Lipin, ks. Urban z Królewskiej Huty do Janowa, ks. Lubina z Łagiewnik do Królewskiej Huty, parafja św. Barbary, ks. Karol Kałuża z Królewskiej Huty do Mikołowa, ks. Hyla z Francji do Królewskiej Huty, parafja św. Jadwigi, ks. Otawa z Orzegowa do Ustronia, ks. Krzyżanowski z Grodźca do Biertułtów, ks. Jaroszek z Biertułtów do Nowego Bytomia, ks. Matłoch z Lipin do Niedobczyc, ks. Ochman z Bogucic do Siemianowic, ks. Sołtysiak z Goduli do Bogucic, ks. Nowak z Nowego Bytomia do Orzegowa, ks. Ochodek z Ustronia do Grodźca, ks. Rak z Wielkich Piekar do Goduli, ks. Sychalski z Siemianowic do Pszczyny, ks. Hielscher z Janowa do Pawłowic, ks. Wrazidło w Mikołowie na zastępstwo w Dębie, ks. Bojdoł na zastępstwo w Tychach, ks. Kret na zastępstwo w Dębieńsku, ks. Guzy z Pawłowic na studja w szkole głuchoniemych w Warszawie, ks. dr. Kominek na wikarego do Dębu.

* **Węgiel polski do Węgier.** Pisma polskie donoszą, że węgierscy kupcy hurtowni rokują z koncernami śląskiemi o regularne dostawy węgla polskiego na Węgry. Dotychczas znaczną część zapotrzebowania węgierskiego pokrywała Czechosłowacja.

* **Lot południowo-zachodniej Polski.** W dniu 7 września b. r. odbędzie się „II Lot południowo-zachodniej Polski“, organizowany przez Aeroklub akademicki w Krakowie, przy pomocy komitetów wojewódzkich Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej w Katowicach, Krakowie i Kielcach.

Trasa rejdu prowadzi przez Kraków, Nowy Targ, Katowice, Częstochowa, Kraków. Przylot do Katowic nastąpi od godz. 11 przed południem w 5-minutowych odstępach. Zgłoszono dotąd 30 awionetek. Każda z awionetek zatrzyma się na lotnisku w Katowicach przez 30 minut, poczem wystartuje do dalszego lotu.

Śląski komitet wojewódzki zwraca się tą drogą do społeczeństwa śląskiego z prośbą, aby wszyscy rodacy przybyli, okazując naszemu młodemu pokoleniu lotniczemu zainteresowanie i poparcie. Niema bowiem sportu, mającego tak wielkiego znaczenia dla obrony państwa, jak sport lotniczy.

Przy tem społeczeństwo będzie miało sposobność zobaczyć wszystkie prawie typy polskich awionetek i kilka zagranicznych, oraz przekonać się, że można nauczyć się latać samodzielnie, nie będąc zawodowym wojskowym pilotem. Osięgnięciu tego celu bowiem nie przeszkadza zawód lekarza, inżyniera ani przemysłowca.

Śląski komitet wojewódzki urządzi w tym dniu ruch autobusowy na lotnisko, począwszy od godz. 10 rano. Na lotnisku przygrywać będzie orkiestra. O przylotach i odlotach publiczność będzie informowana przy pomocy megafonów. Wstęp na lotnisko 1 zł. Dla członków Ligi obrony powietrznej, wojska, policji i młodzieży 50 groszy.

* **Wystawa związkowa młodzieży polskiej.** Komitet obchodowy 10-lecia Związku Młodzieży Polskiej postanowił w związku z uroczystością jubileuszową zorganizować wystawę eksponatów, przygotowanych przez własne członkinie i członków. Starsze społeczeństwo mało o tem wie, że młodzież oddaje się w ogniskach pożytecznej pracy. Każde stowarzyszenie męskie i żeńskie dysponuje jakąś drużyną, która bądź przez kursy robót ręcznych, gospodarstwa domowego lub przez utworzenie warsztatów rękodzielniczych, zaprawia się do praktycznego życia. Wystawa związkowa wykaże, że młodzież w stowarzyszeniu kształci swego ducha, wyrabia także swoje zdolności fizyczne i umiejętnie potrafi dzierżyć hebel i piłę, kleszcze i młot, igłę, szydło i nożyce, by wyrabiać wyborne rzeczy. Wystawa ta przeto udowodni także, że zorganizowana młodzież przestrzega hasło „Módl się i pracuj“. Osobny dział wystawowy stanowi wystawa misyjna. Członek komitetu, ks. Ryś, już od kilku miesięcy skrzętnie zbiera wszelkie przybory i wartości misyjne, ponieważ akcja propagandy wiary cieszy się u nas wielkiem poparciem. Z dotychczasowych zgłoszeń wystawców należy przypuszczać, że wystawa zadowoli wszystkich zwiedzających. Ciekawie zapowiada się dział zabytków związkowych, w którym wykazane będą różne rzeczy, pochodzące z czasów Alojzjanów. Kto zwiedzi wystawę, przekona się, że młodzież dobrze pracuje. Kto ją popiera, ten dobrze przysługuje się społeczeństwu. Wystawa odbędzie się w Królewskiej Hucie, w domu związkowym przy kościele św. Jadwigi, od 6 do 9 b. m.

Z Katowickiego.

Katowice. (Nowy rok szkolny w instytucie szkolnym.) Zawiadamia się, iż nauka w instytucie muzycznym w Katowicach w nowym roku szkolnym rozpoczyna się w czwartek, dnia 4 września. — Wpisy, które się już rozpoczęły, przyjmuje się codziennie od godz. 10—13 i 15—19 w sekretarjacie instytutu muzycznego przy ul. Teatralnej 7, przejście także z ulicy Marszałka Piłsudskiego 2. Grono pedagogów zostało w roku bieżącym powiększone o szereg wybitnych nowych sił, których nazwiska podane będą w najbliższych ogłoszeniach. Nauka obejmuje grę na wszystkich instrumentach muzycznych oraz wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne z wszystkich dziedzin nauk muzycznych od elementarnych zasad do zupełnego wyszkolenia w kompozycji. Dyrektorem inst. muz. jest nadal znany teoretyk i kompozytor prof. Stefan M. Stoiński, którego kierownictwu artystycznemu zawdzięcza szkoła świetny swój rozwój i wysoki poziom wszystkich nauk.

— (Z kroniki policyjnej.) Z biura firmy „Aku“ w Katowicach, ulica Opolska 2, skradziono dwa aparaty do masażu oraz różne przedmioty elektryczne, pomiędzy innymi słuchawki od radja. Ostrzega się przed kupnem skradzionych rzeczy.

— (Podwyższenie opłat za postojowe.) Dyrekcja okręgowa kolei państwowych zawiadamia, że z powodu trudności ruchowych na stacji w Katowicach, wynikłych wskutek napływu wielkiej ilości wagonów i zbyt powolnego wyładunku, podwyższa się postojowe za wagony, przeznaczone do wyładunku na stacji Katowice o 200 proc., t. j. do stawek trzykrotnych. Podniesienie opłat nie dotyczy wagonów, podstawionych do wyładunku na bocznicach prywatnych i obowiązuje z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez ministerstwo kolei od dnia 2 września b. r. aż do odwołania.

— (Przejechana przez samochód.) Na ulicy 3 Maja w Katowicach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Elżbieta Pytlokowa z Zawodzia, lat 59, została przejechana przez auto osobowe, przyczem doznała obrażeń. Karetką pogotowia odstawiono ją do szpitala miejskiego. Samochodem kierował Hubert Badura z Brynowa. Policja stwierdziła, że kierowca samochodu winy nie ponosi.

— (Znowu kradzieże rowerów.) Z przed gmachu urzędu pocztowego w Katowicach skradziono w tych dniach rower męski marki „Łucznik“ nr. 7690 na szkodę Henryka Piechaczka z Katowic. — Tego samego dnia dokonano kradzieży roweru w restauracji w Nowej Wsi na szkodę Pawła Wyrobka. Poszkodowany ustalił wartość skradzionego roweru na 360 złotych.

— (Amator gęsi pod kluczem.) Albin Kasperczyk z Załęża przywłaszczył sobie 12 gęsi na szkodę Piotra Hałady z Katowic. W związku z tą kradzieżą Kasperczyk został przytrzymany przez policję.

— (Kradzież prętów żelaznych.) Dozorca Jan Dębowski uwiadomił policję, że podczas jednej z ubiegłych nocy skradziono 800 kg prętów żelaznych, należących do firmy Drzewiecki i Jeziorański. Pręty znajdowały się na budowisku szkoły technicznej przy ulicy Krasińskiego w Katowicach. Ostrzega się przed kupnem skradzionych prętów.

Zawodzie w Katowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek.) Motocyklista Paweł Lukas z Aleksandrowic zderzył się z parokonną furmanką firmy Giesche'go, przyczem koń doznał ciężkiego skaleczenia nogi. Jadący wraz z Lukasem Józef Łukaszczyk z Zawodzia upadł na bruk, skutkiem czego doznał obrażeń wewnętrznych. Rannego odstawiono do szpitala brackiego w Katowicach.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Targ na zwierzęta domowe.) Następny targ na bydło i konie w Królewskiej Hucie odbędzie się w czwartek, dnia 11 września na placu między ulicą Katowicką a izraelickim cmentarzem. Spęd koni i bydła na plac dozwolony jest od godziny 8 do godziny 12-tej.

— (Z lombardu miejskiego.) Dnia 5 i 6 września odbędzie się od godz. 9 rano w lombardzie miejskim przy ulicy Bytomskiej 19 k Królewskiej Hucie licytacja niewykupionych zastawów do nr. 3475, zastawionych w czasie od 2 stycznia do 31 stycznia 1930 r. oraz niewykupionych zastawów wartościowych od nr. 272a do nr. 316a, zastawionych w czasie od 1-go kwietnia do 30 kwietnia 1930 r. Wykup tych zastawów nastąpić musi najpóźniej do dnia 2 września. Po tym terminie będą doliczone koszta licytacyjne. Dnia 4 września lombard jest zamknięty dla publiczności.

— (Walka policjanta z napastnikami.) Podczas zabawy tanecznej, urządzonej przez klub sportowy „Amatorski“ w sali hotelu „Hrabia Reden“ w Królewskiej Hucie przy ul. Katowickiej, przyszło do zatargu pomiędzy zarządem klubu a nieproszonymi gośćmi. Do zlikwidowania zajścia zawezwano policję. Awanturnicy, widząc nadchodzącego funkcjonarjusza policyjnego, rzucili się na niego w zamiarze rozbrojenia go, przyczem wyparli go na ulicę, gdzie poczęli obijać go sztachetami. W obronie własnej użył funkcjonarjusz swej broni palnej, dając na postrach kilka strzałów, a gdy to nie poskutkowało, użył następnie broni siecznej, raniąc ciężko jednego z napastników, mianowicie Jerzego Rzezika, zamieszkałego w Królewskiej Hucie przy ul. Szpitalnej 10. — Okaleczonego odstawiono do szpitala miejskiego w Królewskiej Hucie, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Wspólnicy Rzezika zbiegli. — Tego samego dnia, około godz. 1.40 zaczepiony został na ul. Ligota Górnicza w Królewskiej Hucie posterunkowy policji Ludwik K. przez Michała Obląga i Konrada Gazdę. Jeden z nich pod adresem funkcjonarjusza policyjnego wyraził się słowami: „Tego musimy zabić“. Momentalnie też otoczony został ze wszystkich stron przez około 29 napastników. Kilku z nich rzuciło się na niego, zamierzając mu wyrwać pałasz i rewolwer służbowy. Jednak dzięki przytomności umysłu funkcjonarjusz odepchnął od siebie jednego z głównych awanturników, tak, że ten upadł na bruk. Gdy inny policjant przybiegł z pomocą, zdołano napastników rozprószyć przy użyciu broni, przyczem Gazda i Obląga odnieśli rany. Reszta awanturników obsypała posterunkowych kamieniami, poczem wszyscy rozeszli się na wszystkie strony. Gazda udał się do szpitala miejskiego, gdzie pozostał pod opieką, natomiast Obląg zbiegł.

Z Swiętochłowickiego.

Świętochłowice. (Przykra przygoda.) Nadzorca firmy O. E. W. z Gliwic jechał motocyklem przez Świętochłowice. Z nieznanej przyczyny spadł on z motocyklu, przyczem doznał obrażeń. Rannego odstawiono do Gliwic.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Dziesięciolecie „Sokoła“.) W niedzielę 31 sierpnia obchodził Sokół w Chropaczowie swój jubileusz 10-letni. Gniazdo powstało w r. 1920 w okresie walk plebiscytowych i powstańczych i w walkach tych Sokół ten oddał sprawie narodowej poważne usługi. Niedzielna uroczystość jubileuszowa z udziałem licznych organizacyj miejscowych ze sztandarami i zamiejscowych delegacyj sokolich, zamieniła się w wspaniałą manifestację narodową

Szarlej w Świętochłowickiem. (Wydalenie robotników z pracy.) Kopalnie „Cecylja" i „Klotylda" mają zamiar zmniejszyć załogi o tysiąc robotników. Dziwne jest stanowisko przemysłowców, którzy w okresie jesiennym, a więc okresie konjunktury pozbawiają robotników chleba.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. (Nagły zgon.) Gdy majster piekarski Kopczyński jechał z Bytomia do Piekar, zaskoczyła go śmierć na granicy. Upadł on na ziemię, a w kilka minut później zmarł. Kopczyński był członkiem zastępstwa gminnego. Należał do frakcji niemieckiej.

Dąbrówka Wielka w Świętochłowickiem. (Pożar.) Przed kilku dniami wybuchł pożar w obejściu Piotra Szeji przy ulicy Matejki 6. Ogień zniszczył stodołę wraz z tegorocznymi zbiorami i maszynami rolniczemi. Szkodę ustalono na 15 tysięcy zł. Budynek był ubezpieczony na 28 tysięcy złotych.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Pożegnanie ks. patrona.) Z powodu przeniesienia ks. Franciszka Kałuży z Pszczyny, patrona S. M. P., odbyło się w dniu 31-go sierpnia zebranie, połączone z pożegnaniem ks. patrona. Członkowie związku ze łzami w oczach pożegnali się z ks. patronem. Ks. patron nie żałował ani sił, ani grosza, co najlepiej świadczy wystawa, urządzona w tym samym dniu, oraz postawienie na tak wielkim celu naszego Stowarzyszenia. Tak dzielnemu ks. patronowi składają druhowie publicznie staropolskie „Bóg zapłać", życząc mu powodzenia na nowej placówce.

Kosztowy w Pszczyńskiem. (Udaremniony napad.) W ubiegły piątek uwiadomiono zarząd dóbr księcia pszczyńskiego, że kilku mężczyzn ma zamiar dokonać napadu rabunkowego na transport pieniędzy, przeznaczony do kopalń w okolicy Kosztowa do wypłaty robotników. Rzeczywiście napadu dokonano. W pobliżu kopalni książęcej rzuciło się 11 mężczyzn na urzędników, którzy znajdowali się przy transporcie. Napad został udaremniony przez urzędników policji kryminalnej.

Frydek w Pszczyńskiem. (Zasądzony za uszkodzenie skrzynki pocztowej.) Przed sądem w Katowicach odpowiadał nieletni bezrobotny Walenty M. z Frydku. Akt oskarżenia zarzucił mu uszkodzenie skrzynki pocztowej. Podsądny przyznał się do winy. Trybunał skazał go na 2 tygodnie więzienia z odroczeniem kary na 2 lata.

Pielgrzymowice w Pszczyńskiem. (Złodziej w kościele.) Nieznany złoczyńca wszedł do tutejszego kościoła parafjalnego, zapewne przy pomocy podrobionych kluczy. Włamywacz skradł ze skarbonki, znajdującej się przy wielkim ołtarzu około 40 zł.

Woszczyce w Pszczyńskiem. (Pomór ryb.) W stawach hr. Tiele Winklera giną ryby, zwłaszcza karpie. Istnieje przypuszczenie, że ryby truje ktoś z zemsty. We wodzie stwierdzono wielki zapas karbidu.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Zakaz odbywania targów na zwierzęta domowe.) Starosta rybnicki podaje do wiadomości, że odbywanie targów na konie i bydło zostało zakazane aż do odwołania. Zakaz ten wydano ze względu na choroby zakaźne, grasujące wśród bydła.

— (Konwikt biskupi.) W ostatnim czasie ukończono roboty wewnętrzne w nowym konwikcie biskupim w Rybniku. Jest to wielki, piękny budynek, mający jako tło kościół św. Antoniego. Nad głównym portalem wznosi się krzyż, pod nim herb biskupi i napis: Konwikt biskupi, poświęcony pamięci ks. biskupowi A. Lisieckiemu.

Wodzisław. (Targ na zwierzęta domowe.) Następny targ na konie i bydło odbędzie się w Wodzisławiu dnia 9 września.

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 3 września: za 100 złotych 46.94 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 3 września: za 100 franków francuskich 34.97 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.84 zł, za 100 koron czeskich 26.38 zł.

Ceny za produkty rolne

z dnia 3 września 1930 r.

(Podane przez firmę „Raiffeisen". hurtownia towarów, Katowice, ul. Gliwicka 3).

Za 100 kg: żyto krajowe zł 22.00—23,00, żyto na wywóz zł 26.00—28.00, pszenica krajowa zł 39.00 do 41.00, pszenica na wywóz zł 44.00—45.00, jęczmień na eksport (zależnie od jakości) zł 28,00 do 36.00, owies krajowy zł 23.00—24.00, owies na wywóz 28.00—29.00

Pasze treściwe za 100 kg loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych): makuch słonecznikowy 48 proc. 32.00—33.00, makuch słonecznikowy 46 proc. 30.00—31.00, makuch lniany 39.00—40.00, makuch rzepakowy 28.00—29.00, otręby żytnie 14.00—15.00, otręby pszenne zwykłe 16.00 do 17.00, otręby pszenne średnio grube 17.00—18.00, słoma prasowana żytnia 6.00, słoma prasowana pszenna 6.00, słoma prasowana owsiana 6.00, siano łąkowe prasowane lub luzem 12.50—13.50. Usposobienie spokojne!

Lubomia w Rybnickiem. (Zabójstwo.) Dwór tutejszy był w ubiegłą niedzielę widownią krwawego czynu. Robotnik dworski Józef Baron, lat 50, pokłócił się z robotnikiem Ludwikiem Langerem. Spór skończył się bijatyką. Syn Langera, lat 20, wmieszał się do sprzeczki, podniósł grube drewno i zaczął obrabiać przeciwnika jego ojca. Józef Baron zmarł wkrótce wskutek zdruzgotania czaszki. Młody Langer został aresztowany i osadzony w więzieniu sądowem.

Cisówka w Rybnickiem. (Śmiertelny wypadek.) Tragiczną śmiercią zginął robotnik Józef Małysz, lat 59, zatrudniony w piaskowcu Mikołaja Szczęsnego w Cisówce. W czasie pracy osunęły się masy ziemi, przysypując nieszczęśliwego robotnika. Śmierć nastąpiła przez uduszenie. Kto ponosi winę, narazie nie wiadomo.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Szkoła zawodowa żeńska.) Towarzystwo Polek w Tarnowskich Górach ogłasza, że: Szkoła żeńska w Tarnowskich Górach otwiera w bieżącym roku szkolnym obok działu przemysłowego, dział handlowy. Dział przemysłowy kształci uczenice do pracy w zawodzie bieliźniarskim i krawieckim, a dział handlowy przygotowuje pracownice do zajęć biurowych w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych. — Przedmioty nauczania obejmują 3 grupy: 1. przedmioty ogólnokształcące, 2. przedmioty zawodowe, 3. zajęcia praktyczne. — Zasadnicze zadanie szkoły polega na daniu dziewczętom wykształcenia zawodowego w celach zarobkowych, oraz przyswojenia sobie wiadomości ogólnokształcących celem powiększenia wiedzy, podniesienie poziomu duchowego i poczucia obywatelskiego, dalej zaznajomienia z zagadnieniami socjalnemi i przygotowaniu do pracy społecznej. — Uczenice będą przyjęte na podstawie ukończenia conajmniej szkoły powszechnej 7—8 lub 3 klas gimnazjum i egzaminu wstępnego dla nieposiadających należnego świadectwa. — Dla niezamożnych duże zniżki opłaty lub wyjątkowo zwolnienie z opłat. Urzędnicy państwowi otrzymują zwrot kosztów nauki dzieci. — Zgłoszenia przyjmuje dyrektorka szkoły codziennie od godz. 13 do 3 po południu, tymczasem w mieszkaniu prywatnem przy ulicy Bytomskiej 12, pierwsze piętro na lewo. Dzień rozpoczęcia nauki będzie osobno ogłoszony.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Starszyzna harcerzy śląskich.) W poprzednią środę odbyło się na Buczu pod Skoczowem zakończenie VII kursu buczańskiego, w którym brało udział 56 harcerzy z chorągwi śląskiej, zagłębiowskiej, pomorskiej i obu Śląsków. Wieczorem w obozie odbyło się końcowe ognisko z gawędą na temat „Co mi dał kurs?" — Po zagajeniu przez komendanta kursu J. Śliwińskiego głos zabierali prawie wszyscy uczestnicy wskazując na dorobek, jaki z kursu wywożą. Ostatnim aktem uroczystości było wręczenie absolwentom kursu przez komendanta chorągwi M. Łowińskiego oznak buczańskich w formie trzech owoców buczyny zakańczających wisiorek z zielonych nitek. Z dniem 1 września rozpoczął się na Buczu obóz roboczy, którego uczestnicy-harcerze zajmą się wykonywaniem szeregu prac, związanych z urządzeniem Bucza. Uczestnicy w wieku od lat 16, w pierwszym rzędzie rzemieślnicy, ogrodnicy, malarze, rysownicy, winni się zgłaszać wprost do komendanta Bucza, adres: Bucze Harcerskie, poczta i stacja kolejowa Skoczów.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Krwawe starcie z policjantem.) W fabryce Langera w Sosnowcu doszło do pożałowania godnego zajścia. Kiedy płatnik Lech na skutek zarządzenia kierownictwa fabryki wypłacał robotnikom tylko zaliczki zamiast całego zarobku, doszło między nim i robotnikami do starcia. Wydelegowany przez komisarjat posterunkowy został przez robotników obity, wskutek czego zmuszony był do użycia broni palnej. Od strzałów, oddanych przez policjanta, poniósł śmierć na miejscu robotnik Jan Komułka. Pozostali robotnicy, widząc swego towarzysza zabitego, rozbiegli się.

Kraków. (Śmiertelna rozprawa między dorożkarzami.) Dom przy ulicy Gęsiej na Grzegórzkach w Krakowie był w tych dniach widownią krwawej rozprawy. Czesław Modzelewski, lat 25, inwalid, właściciel dorożki, czując złość do swego kolegi zawodowego, Franciszka Krasnego, lat 39, dorożkarza, przyszedł do niego do domu i tam po ostrej wymianie słów strzelił do niego z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Lekarz stwierdził śmierć wskutek rany postrzałowej w głowę.

Łódź. (Aresztowanie właściciela autobusu.) Na szosie, prowadzącej z Łodzi przez Kalisz do Stawiszyna, znów wydarzył się tragiczny wypadek przejechania. W czasie, gdy przez szosę przechodził 55-letni Marcin Pawlak, nagle z tyłu najechał nań autobus Ł. D. 82580, utrzymujący na tej linji komunikacje. Pawlaka w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Trójcy w Kaliszu. Za kierowcą autobusu, powiadomiona o wypadku policja, wszczęła pościg i aresztowała go. Jest to Kazimierz Wojtysiak — właściciel autobusu.

Tuszyn. (Pięćsetlecie istnienie miasta.) W ubiegłą niedzielę w mieście Tuszynie pod Łodzią odbywały się wielkie uroczystości, związane z 500-letnim jubileuszem stworzenia tego miasta przez króla Władysława Jagiełłę. W obecności duchowieństwa, władz, organizacyj społecznych i miejscowej ludności, dokonano uroczystego otwarcia i poświęcenia nowych gmachów magistratu, szkoły oraz pomnika Władysława Jagiełły. Ponieważ uroczystość odsłonięcia pomnika, pogromcy Krzyżactwa i bohatera Grunwaldu zbiegła się z manifestacjami przeciwko zakusom niemieckich nacjonalistów na całość granic Polski.

Turek. (Trup, który ożył.) Przed kilku dniami miasto Turek zaalarmowane zostało wiadomością, że w lesie rządowym „Turek" znaleziony został przez dziewczyny, zbierające grzyby, trup zamordowanego mężczyzny. Na skutek tego posterunek policji w Turku wydelegował swych funkcjonarjuszy celem zbadania sprawy i przeprowadzenia dochodzenia. Okazało się, że dziewczyny owe rzeczywiście widziały w lesie śpiącego mężczyznę, zakrytego czerwoną chustką na twarzy, którą zasłonił się od much, a którego wzięły za zabitego i z tego powodu narobiły niepotrzebnego alarmu.

Bydgoszcz. (Napad bandytów na plebanję.) Podczas jednej z ubiegłych nocy trzej zamaskowani bandyci wtargnęli na plebanję w Szczukach w powiecie brodnickim i sterroryzowawszy gospodynię, kazali jej potwierać wszystkie szuflady, a następnie zaprowadzić do sypialni księdza proboszcza Kamińskiego. Głośna gospodarka bandytów zbudziła jednak księdza plebana, który zatarasował natychmiast drzwi i otworzywszy okno, począł głośno wzywać pomocy. Zmieszani tą niespodzianką bandyci, poczęli strzelać do niego z rewolweru przez drzwi, spłoszyli ich jednak nadchodzący z ratunkiem wieśniacy. Bandyci pozostawili łup i uciekli pod osłoną nocy. Zawiadomiona o napadzie policja ściga opryszków.

Chojnice. (Ciekawe odkrycie żniwiarza.) Pewien urzędnik pomorskiego zakładu wychowawczego w Chojnicach otrzymał w podarunku od swego kuzyna ładnego psa (wilczyce). Gdy kuzyn wrócił do domu, wilczyca po 3 dniach pobytu w tajemniczy sposób zginęła. Poszukiwania nie odniosły pożądanego rezultatu, to też po niejakimś czasie zaniechano dalszych poszukiwań. Podczas koszenia owsa, pewien robotnik zauważył jamę, a w niej sukę ze szczeniętami. Po bliższem zbadaniu okazało się, że jest to owa zaginiona wilczyca. Opuściła ona swego nowego pana, udała się w ozimię i tam wykopała sobie jamę, w której mieszkała do obecnego czasu. Bardzo trudnem okazało się pojmanie wilczycy, która zupełnie zdziczała. Nie można było w żaden sposób do niej się zbliżyć. Dopiero gdy wykopano dziurę w jamie z przeciwnej strony, udało się wydobyć szczenięta, a następnie zwabiono do piwnicy wilczycę, która po pewnym czasie oswoiła się z nowem otoczeniem.

Wilno. (Zemsta za uwiedzenie męża.) W tych dniach wybuchł pożar w okolicach Święcian, który strawił doszczętnie cały dobytek, tj. dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze Michaliny i Izabeli Popingusowych. W czasie pożaru ciężkim poparzeniom uległy Izabella Popingusowa oraz jej służąca Jadwiga Marcinkiewiczówna, które przewieziono do szpitala w Święcianach, gdzie walczą ze śmiercią. Jak ustaliło śledztwo, pożar powstał wskutek podpalenia przez Helenę Baranowską z pobliskiego zaścianka Łunino. Aresztowana Baranowska przyznała się do winy i oświadczyła, iż podpalenia dokonała z nienawiści do Izabeli Popingusowej, która uwiodła jej męża.

Z dalszych stron.

Budapeszt. (Trzej zakonnicy żydowskiego pochodzenia.) W jednej z niedziel sierpniowych w kościele Karmelitów w Budapeszcie odbyła się prymicja młodego zakonnika O. Seweryna, który w stanie świeckim nazywał się Władysław Szedö i jest synem zamożnego kupca żydowskiego. — Młody Szedö przed przejściem na katolicyzm i wstąpieniem do zakonu był urzędnikiem bankowym. Jego starszy brat Michał przed kilku laty wstąpił do OO. Franciszkanów, przyjmując imię Denesa, a teraz, w czasie prymicyj Władysława, wygłosił kazanie. — Trzeci brat O. Brocardus już od wielu lat żyje w zupełnem odosobnieniu od świata, jako kartuz w klasztorze Kartuzów w Calci około Padwy. Surowa reguła zakonna nie pozwoliła mu wziąć udziału w radosnej uroczystości najmłodszego brata. W czasie prymicyi obecni byli w kościele cała rodzina oraz krewni młodego Ojca Seweryna, wszyscy wyznania żydowskiego.

Ostrzeżenie.

Wydział śledczy policji w Katowicach donosi: Edward Mroczkowski, były nauczyciel i kierownik szkoły powszechnej w Zakrzowie, powiatu radomskiego, posiadając legitymacje nauczycielską, odwiedza w różnych miejscowościach nauczycieli i wyłudza od nich pieniądze, podając jako motyw to, że został okradziony i nie ma pieniędzy na dalszą podróż. Ponieważ zachodzi przypuszczenie, że nazwany Mroczkowski i na terenie województwa śląskiego uprawiać będzie swój proceder, należy w razie napotkania go zawiadomić najbliższy urząd policyjny.

Spis wyborców miasta Katowic.

Magistrat w Katowicach komunikuje:

W dniu 16 listopada b. r. odbędą się wybory do Sejmu Rzeczypospolitej, zaś 23 listopada b. r. wybory do Senatu.

W celu sporządzania spisu wyborców, przystępuje Magistrat miasta Katowic do rejestrowania wyborców. Rejestracja odbędzie się od dnia 3 do 5 września b. r. i w tym celu doręczono właścicielom domów listy mieszkaniowe. Właściciele domów zobowiązani są oddać po jednym formularzu każdemu przełożonemu samodzielnego gospodarstwa domowego względnie posiadłości mieszkania. Ktoby formularza nie otrzymał, zechce się zgłosić w Magistracie, pokój nr. 10. Formularz listy mieszkaniowej winien być natychmiast wypełniony pismem wyraźnem i z powrotem oddany gospodarzowi domu wzgl. administratorowi. Do listy mieszkaniowej należy wpisać wszystkie zamieszkujące w mieszkaniu osoby, które liczą 21 lat wzgl. które w dniu 30. VIII. 1930 r. mają ukończonych 21 lat i zamieszkują conajmniej od dnia 29. VIII. 1930 r. na terenie miasta Katowic. Oprócz właściciela mieszkania należy umieścić jego żonę, dzieci, służące, o ile posiadają wymieniony wiek i obywatelstwo Państwa Polskiego. Podać należy również osoby, które zamieszkują w tem mieszkaniu, chociażby w chwili zestawienia listy były nieobecne. Nie wpisuje się nazwisk osób będących w czynnej służbie wojskowej. Osoby czasowo pełniące służbę wojskową (rezerwiści) winny być podane.

Ze względu na krótki termin, listy mieszkaniowe muszą być zwrócone właścicielowi domu najpóźniej do dnia 5 września b. r. od których odbiorą je funkcjonarjusze Magistratu.

Listy przez funkcjonarjuszów Magistratu nie odebrane, mogą być oddane przez właścicieli domów w ratuszu pokój 10.

Z całego świata.

Biblję Gutenberga nabyła Ameryka.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Wiedniu Ch. Stockton, nabył z upoważnienia kongresu Stanów słynną biblję Gutenberga, która znajdowała się od setek lat w posiadaniu klasztoru św. Błażeja w Klagenfurcie (w Styrji). Biblja zostanie umieszczona w bibljotece kongresu w Waszyngtonie. Ambasador wypłacił z polecenia rządu swego sumę półtora miljona dolarów za ten nabytek.

Kto przegrywa pieniądze, musi być odpowiednio przez los ukarany.

Pewien obywatel włoski p. Nino Grassi, bawiąc na kuracji w Karlsbadzie, tak intesywnie się leczył, że w kilku dniach przegrał wszystkie pieniądze i kosztowności. Nie mając grosza na powrót, zwrócił się do posełstwa z prośbą o zapomogę, na co otrzymał taką odpowiedź:

„Szanowny Panie! Kiedy Włoch zamiast wydawać pieniądze w swej ojczyźnie, przegrywa je zagranicą, to władze włoskie cieszą się z tego, że został on odpowiednio przez los ukarany. To też napróżno zwraca się pan do nas w sprawach tego rodzaju. Niechaj się pan nauczy nie zostawiać w obcych krajach pieniędzy i ubrań.“

Obrazek ten świadczy o rozumnej etyce urzędów faszystowskich.

W Rosji sowieckiej jeszcze nie zapomniano o „ogonkach“.

Irkuckie pismo „Sowieckij Sybir“ podaje, że brak artykułów spożywczych w miastach syberyjskich wywołuje ostatnio tworzenie się olbrzymich ogonków przed sklepami spółdzielczemi, a zwłaszcza, gdy sklepy te zapowiadają sprzedaż któregokolwiek z t. zw. deficytowych towarów. W Nowomikołajewsku kolejka przed sklepem, w którym sprzedawano cukier, składała się z 1431 osób. W Irkucku, aby otrzymać kilogram kryształu, trzeba stać w kolejce przez dwie doby.

Dwa naładowane złotem okręty.

Węgierski profesor historji sztuki, Tibor Gerewitz, przedstawił rządowi swojego kraju projekt wydostania z dna Dunajca w okolicach Granu dwóch okrętów, zatopionych przed stu laty i zawierać jakoby mających niesłychanie cenny ładunek, składający się ze szczerego złota, a także klejnotów.

Kiedy przed stu laty, królowa Marja dowiedziała się, że jej wojska zostały pobite w Mohacsu przez hordy tureckie, wydała rozkaz, aby wszelkie cenne przedmioty, znajdujące się w Ofen, naładowane zostały na okręt i przewiezione do Preszburga. Rozkaz jej został wykonany. Podczas przepływania Dunaju, grupa zbuntowanych wasalów królowej zaatakowała okręty, nie chcąc, aby skarby dworu wywiezione zostały z miasta. Dwa okręty szczęśliwie zdołały dostać się na miejsce przeznaczenia, dwa zaś pozostałe zatonęły. Na podstawie istniejących dokumentów historycznych trudno określić, jakiego rodzaju ładunek zawierały owe zatopione statki, o ile się jednak zdaje, były to właśnie owe dwa cięższe, jako naładowane przeważnie złotem.

Profesor Gerewitz utrzymuje, że te okręty znajdują się jeszcze na dnie, na którem utkwiły, uwięzione najprawdopodobniej w okrywającej je ławicy piaszczystej. Już podczas zawierania traktatu w Trianom, Węgry wystąpiły z żądaniem przyznania im skarbów, zatopionych w nurtach Dunaju i spoczywających obecnie, jak sądzić należy, w pobliżu czechosłowackiego wybrzeża rzeki. Władze węgierskie nie wypowiedziały się jeszcze definitywnie w sprawie propozycyj uczonego profesora.

Odkrycie bezcennego skarbu Azteków.

Berlińskie „Tempo“ doniosło przed kilku dniami z Meksyku sensacyjną wiadomość, iż znany angielski archeolog Dr. Tomasz Gann odkrył w dżunglach Gwatemali ruiny tajemniczej świątyni ostatniego króla Azteków Montezumy obalonego przez Ferdynanda Korteza podczas podboju Meksyku w początkach XVI-go stulecia. Archeolog angielski znalazł miał w świątyni klejnoty wartości 5 miljonów dolarów. Wartość tych kosztowności jest jednakże przybliżona i należy przypuszczać, że znalezione przez angielskiego archeologa skarby są bezcenne.

Tajemnicza świątynia, w której uczony angielski znalazł skarby, zbudowana została przez Majów, najstarszych tubylców Ameryki środkowej. Oddawna wśród tubylców krążyły pogłoski, że król Montezuma po zdobyciu Meksyku przez Korteza, którego żołnierze spustoszyli bogaty kraj, pilecił swe ostatnie bogactwa a szczególnie cenne klejnoty przenieść do oddalonej świątyni, którą teraz odnalazł uczony angielski.

10 uniwersytetów ateistycznych w Sowietach.

Rząd sowiecki wyasygnował ostatnio 15 miljonów rubli na otwarcie 10 uniwersytetów antyreligijnych. Większość tych uczelni przeznaczona jest do szerzenia propagandy ateizmu wśród mniejszości narodowych. Jeden z uniwersytetów powstać ma na początku roku szkolnego w Mińsku, w lokalu zlikwidowanej w tym celu szkoły średniej.

Król bandytów wyprawia ucztę w Chicago.

Znany w Ameryce król bandytów Al Capone, wyprawił w swej willi bal dla zaproszonych gości oraz zabawę ogrodowa dla 50 rówieśników swego 12-letniego synka. Przyjazdowi i wyjazdowi gości, oraz zabawie asystowali policjanci i detektywi, których ustawiono przy bramie prowadzącej do parku, otaczającego willę Al Capone. Po amerykańsku . . .

Las Pułaskiego w Stanach Zjedn.

Dnia 13 ub. m. w lesie powiatowym koło Chicago, zwanym Polos Park, odbyła się uroczystość nadania temu rezerwatowi leśnemu nazwy im. Pułaskiego. Pamiątkową tablicę dedykacyjną, jaka została wmurowana w kamień, odsłonił generał Frank Parker, poczem przemówienia wygłosili: gubernator L. L. Emmerson, prof. M. S. Szymczak, oraz konsul gen. dr. Szczepański. W uroczystości wzięły udział wszystkie polskie towarzystwa, byli żołnierze armji polskiej i amerykańskiej, sokoli oraz liczna publiczność.

Dziennik oceaniczny.

„Ameryka“, jeden z największych statków pasażerskich Towarzystwa „United States Lines“ został wyposażony w radjowizyjny odbiornik systemu kapitana H. R. Rangera, pozwalający na ryczałtowy przekaz całkowitych stronic jakiegokolwiek kontynentalnego pisma. Pływająca „drukarnia Ameryki“, odtwarzająca bez udziału zecerów i metrampażów gotowe spalty, otrzymuje ilustracje, nowości i inseraty od „radio Corporation of America“, przesyła ten materjał na pokład statku za pomocą krótkofalowego nadajnika.

Krewny Gandhiego sprzedawcą ulicznym w Budapeszcie.

Wśród ulicznych sprzedawców stolicy Węgier zwracał uwagę od szeregu lat swoim poważnym wyglądem jeden sprzedający precle. Był to Hindus, Saidu Ruidbahara, żyjący w biedzie z żoną i kilkorgiem dzieci. W ostatnich czasach dola jego nieco się poprawiła. Oto jakiś dziennikarz wygrzebał, że Ruidbahara jest kuzynem przywódcy Hindusów Mahatma Gandhiego i gorącym jego zwolennikiem. Dziennikarz urządził z nim wywiad, a skutek był ten, że sprzedawca stał się odtąd jeszcze popularniejszym w Budapeszcie. Z treści artykułu, ogłoszonego w dziennikach wynika, że obecny sprzedawca uliczny studjował kiedyś prawo na jednym z uniwersytetów angielskich, ale okoliczności zmusiły go do zaniechania nauki. Potem długo błąkał się po świecie w biedzie, aż nareszcie osiadł w Budapeszcie. Ruidbahara wyraził pragnienie, ażeby go zrobiono w ogrodzie zoologicznym dozorcą słoni albo wężów.

Z ostatniej chwili.

Po zgonie śp. inż. Zawadowskiego.

Związek Legjonistów nadsyła następujący komunikat:

Wieczorem, dnia 1-go września br. zmarł nagle inż. Zawadowski Henryk, Naczelnik Wydziału Robót Publicznych Województwa Śląskiego, członek Związku Legjonistów Polskich Oddz. Katowice.

Nie podnosimy zasług zmarłego, który na stanowisku służbowem wykazał olbrzymią energję, — o tem powiedzą inni. —

Śp. inż. Zawadowski Henryk, jako legjonista atoli, żył się na tutejszym terenie z bracią legjonową; zawsze wszędzie spieszył z pomocą i radą, zwłaszcza tym, którzy pomocy najwięcej potrzebowali.

Nie rozwieimożniła go wysoka pozycja służbowa w hierarchji urzędniczej, pozostał stale prostolinijnym, serdecznym kolegą w stosunku do byłych towarzyszy broni!

Śmierć nieubłagana zabrała go nam w sile wieku i śmierć ta wyżłobiła poważną szczerbę w szeregach naszej organizacji.

Nie zapomnimy go. — Gdy z roku na rok topnieją nasze szeregi, śmiercią rwane, niechajże tradycyjnym zwyczajem nad mogiłą śp. Zmarłego kolegi popłynie nasza żołnierska pieśń:

Śpij kolego w ciemnym grobie

Niech się Polska przyśni Tobie..

Pogrzeb śp. inż. Zawadowskiego odbędzie się w czwartek dnia 4. IX. br. Wyprowadzenie zwłok nastąpi o godzinie 4-tej po południu z kaplicy cmentarnej przy ulicy Francuskiej.

Celem uczczenia pamięci Zmarłego Kolegi wzywamy wszystkich członków Związku Legjonistów Polskich Oddział Katowice do wzięcia udziału w smutnym tym obrzędzie. Zbiórka Związku Legjonistów Polskich Oddz. Katowice we czwartek o godzinie 3-ciej minut 15 przed gmachem Województwa Śląskiego w Katowicach.

Sadzenie drzew owocowych w jesieni.

Wobec zbliżającego się sezonu sadzenia drzew owocowych w miesiącach październiku wzgl. listopadzie, Śląska Izba Rolnicza zwraca uwagę na celowość zamawiania i wyboru drzewek w szkółkach drzew już teraz w miesiącu wrześniu. W chwili bieżącej szkółki drzew dysponują każdą ilością i wszelkiemi życzonemi odmianami owoców. Jakość nieprzebranego jeszcze towaru jest wysoka. Kupujący otrzyma wszystko, co sobie życzy, już w pierwszych tygodniach jesieni, o ile zamówienie swoje teraz już odda.

Kto drzewa owocowe posadzi wczas na jesień, zyskuje jeden rok czasu, gdyż drzewa te przyrastają przy wczesnem sadzeniu jeszcze w bieżącej jesieni. Odpada potrzeba stałego podlewania drzew na wiosnę. Nie potrzeba obawiać się uschnięcia drzewek na wiosnę. Jesienne sadzenie drzew owocowych jest ważnym nakazem sadownicznym w ziemiach lekkich. Sadzić można na jesień wszystkie drzewa naszego owocu z wyjątkiem brzoskwin i winorośli, które sadzimy lepiej na wiosnę.

Śląska Izba Rolnicza przestrzega kupującą publiczność przed nabywaniem drzew owocowych w handlu domokrążnym i na targach. Drzewa te mają korzenie zaschłe, są często chore lub oblepione szkodnikami, dalej kupujący nie ma pewności tożsamości odmiany, często otrzymuje drzewka nieszczepione. Śląska Izba Rolnicza radzi usilnie zakupywać drzewka owocowe z pierwszej reki, t. j. z dobrych szkółek drzew, możliwie śląskich lub okolic sąsiednich, posiadających zbliżone warunki klimatyczne i glebowe. Jak dziesięcioletnie doświadczenie uczy, specjalnie dobrze udają się na Śląsku drzewka owocowe, pochodzące z górskich szkółek drzew, posiadających klimat szorstki.

Przy wyborze odmian należy zasięgnąć rady Śląskiej Izby Rolniczej Izba ta wskazuje na wniosek odpowiednie szkółki drzew.

Każdy, kto w województwie śląskiem w roku bieżącym posadzi drzewa owocowe, otrzyma od Śląskiej Izby Rolniczej subwencję dwóch złotych za każde drzewko owocowe, prawidłowo posadzone — aż do 50 drzewek włącznie, przy przedłożeniu oryginalnego rachunku, pokwitowanego i zaświadczenia instruktora ogrodniczego Izby, stwierdzającego prawidłowe posadzenie.

Jako drzewa owocowe liczy się jabłonie, grusze, śliwy, wszelkie czereśnie, wiśnie, orzechy włoskie, brzoskwinie i morele w formach szpalerowych, karłowych, krzaczastych, pół — i wysokopiennych. Krzewów jagodowych, leszczyny, winorośli i wszelkich innych drugorzędnych krzaków owocowych lub jagodowych n i e subwencjonuje się.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Pewien bezrobotny, zamieszkały w **Bytomiu**, pokłócił się ze swą matką. Spór skończył się tragicznie, gdyż syn otwarł nagle okno i zeskoczył z drugiego piętra na bruk ulicy. Nieszczęśliwy doznał ciężkich obrażeń. Karetką pogotowia odstawiono go do miejskiego szpitala.

•

Na posiedzeniu komisji budowlanej w **Miechowicach**, powiat bytomski, uchwalono rozpocząć natychmiast budowę 20 małych mieszkań z funduszów „Osthilfe“. Wiadomo, że fundusze „Osthilfe“ służą wzmocnieniu niemczyzny w pruskich prowincjach wschodnich.

Z Zabrskiego.

Uczeń szkolny Wilhelm Nieradzik z **Zaborza** został przejechany przez samochód osobowy, należący do malarza B. w Zaborzu, powiat zabrski. Chłopiec doznał bardzo ciężkich obrażeń. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do lecznicy.

Z Gliwickiego.

W pewnej oberży w **Gliwicach-Szobiszowicach** wywiązała się krwawa bijatyka pomiędzy gośćmi. Tutaj robotnik Ludwik M. został kilka razy pchnięty nożem przez robotnika Bertholda W. Obaj robotnicy mieszkają w Szobiszowicach pod Gliwicami. Po opatrzeniu ran M. został odstawiony do mieszkania. Nożownika aresztowano i osadzono w więzieniu.

Z Kluczborskiego.

Młyn parowy w **Kluczborku** (towarzystwo akcyjne) został dotkliwie poszkodowany w ciągu ubiegłych lat przez książkowego i kasjera Poloka. Wysokość sprzeniewierzeń ustalono na 124 tysiące marek. Sąd ławniczy w Kluczborku skazał w swoim czasie Poloka na 2 lata i 6 miesięcy więzienia. W tych dniach niesumienny urzędnik odpowiadał przed izbą karną w Opolu jako sądem drugiej instancji, zasądzony wniósł bowiem odwołanie. Na rozprawie stwierdzono, że książkowy Polok pobierał dość wyskie pobory, lecz jeździł na wyścigi konne we Wrocławiu, gdzie przegrywał bardzo znaczne kwoty. Gdy nie starczyło własnych pieniędzy, sięgnął do kasy młyńskiej. Z tego powodu trybunał nie przyznał oskarżonemu łagodzących okoliczności, skutkiem czego wyroku pierwszej instancji nie zmieniono.

Z Dobrodzieńskiego.

Na drodze w pobliżu miejscowości **Bziniec,** powiat dobrodzieński, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pewien motocyklista z Gliwic najechał na drzewo przedróżne, przyczem uderzył głową o bruk szosy tak silnie, że utracił przytomność. Nieszczęśliwym zaopiekował się ks. proboszcz, który sprowadził lekarza.

•

Program radjowy.

Czwartek, dnia 4 września 1930 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Znak czasu oraz hejnał z Krakowa. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 13.00 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 15.50 Odczyt turystyczno-krajoznawczy z Warszawy. — 16.15 Komunikaty zrzeszeń gospodarczych. — 16.35 Koncert gramofonowy. — 17.35 Przegląd książek z Warszawy. — 18.00 Koncert kameralny z Warszawy. — 19.00 Odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Skrzynka pocztowa, następnie zegar z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Feljeton. — 20.15 Koncert z Warszawy. — 21.30 Słuchowisko literackie z Warszawy: Komedja Sienkiewicza „Pan Zagłoba swatem“. — 22.00 Rewja z teatru „Ananas“ w Warszawie.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.40 Przegląd polityczny. — 11.58 Znak czasu. — 12.10 Wykład dla gospodyń. — 12.35 Płyty gramofonowe. — 15.15 Komunikat gospodarczy. — 15.50 Odczyt o Wilnie. — 16.15 Muzyka gramofonowa. — 17.10 Sprawy lotnictwa. — 17.35 Przegląd książek. — 18.00 Koncert kameralny. — 19.00. Rozmaitości. — 19.20 Feljeton. — 19.35 Płyty gramofonowe. — 20.00 Dziennik radjowy. — 20.15 Koncert. — 22.00 Rewja: „Pani się ubiera“.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.58 Znak czasu, hejnał. — 12.10 Odczyt z Waszawy. — 12.35 Płyty gramofonowe. — 15.15 i 15.50 Transmisje z Warszawy. 16.15 Muzyka gramofonowa. — 17.35 Pogadanka dla Pań. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.05 Gawędy podhalańskie. — 19.20 Odczyt. — 20.00 i 20.15 Transmisje z Warszawy. — 21.30 Słuchowisko: „Pan Zagłoba swatem“. — 22.00 Transmisja z teatru.

Poznań, fala 336,3 m.: 7.00 Znak czasu, gimnastyka. 8.00 Gazeta poranna. — 13.05 Koncert. — 14.00 Giełda. — 14.15 Wiadomości gospodarcze. — 17.50 Radjografja. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.15 Przegląd polityczny. — 20.30 Koncert. — 21.30 Słuchowsko. — 22.00 Transmisja z Warszawy.

Wrocław, fala 325 m., **Gliwice,** fala 253 m.: 9.05 Koncert poranny. — 11.35 — 13.50 — 16.15 — 17.00 Płyty gramofonowe. — 19.00 Muzyka rosyjska. — 20.30 Poeta Franck czyta własne utwory — 21.00 Śpiew.

Berlin, fala 418 m.: Płyty gramofonowe. — 16.05 Muzyka operetkowa. — 18.15 Śpiew. — 19.05 Koncert chóru. — 19.30 Muzyka gramofonowa. — 20.30 Koncert symfoniczny, następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 516,3 m.: 11.00 Koncert. — 13.00 Płyty gramofonowe. — 15.15 Koncert. — 20.05 Opera komiczna „Doktór i aptekarz“, następnie koncert.

Piątek, 5 września 1930 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Znak czasu oraz hejnał z Krakowa. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 13.00 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.20 Program dla dzieci. — 16.35 Koncert gramofonowy. — 17.35 Odczyt p. t. „Stefan Batory“. — 18.00 Koncert. — 19.00 Odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Muzyka, następnie zegar z obserwatorjum astronomcziznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Komunikaty związku młodzieży. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert symfoniczny. — 22.00 Feljeton.

Wygrane dolarówki.

W małej sali konferencyjnej ministerstwa skarbu odbyło się w tych dniach 28 kolejne losowanie premij 5 proc. pożyczki dolarowej serji II. Ogółem wylosowano premje wartości 75 tysięcy dolarów. Główna wygrana 40 tysięcy dolarów padła na Nr. 205070, 8.000 dolarów na Nr. 620409, 3.000 dolarów na Nr. 156865, 88136, 6236, 1000 dolarów na Nr. 119145, 783806, 633996, 835241, 455953, 500 dolarów na Nr. 658488, 563061, 204159, 365371, 508877, 275886, 438599, 272407, 906,993, 766812, 100 dolarów na Nr. 78367, 999873, 129382, 943696, 241491, 148192, 489789, 193294, 558893, 95466, 722152, 519335, 566379, 144708, 274623, 691457, 217536, 803336, 80644, 83809, 962082, 712001, 244068, 322756, 710919, 858071, 468137, 654173, 61688, 80706, 402949, 754881, 372788, 716980, 938011, 731675, 618661, 797211, 762401, 84283.

Sprawy towarzystw.

Piekary Rudne. W niedzielę 7-go września o godzinie 4-tej po południu odbędzie się zebranie inwalidów górniczo-hutniczych i wdów w sali p. Morawca w Piekarach Rudnych. Ponieważ przybędzie mówca z głównego zarządu, uprasza się o przybycie wszystkich inwalidów i wdów z parafji bobrowskiej.

Sucha Góra. Zebranie inwalidów górniczo-hutniczych odbędzie się w niedzielę, dnia 7-go września o godzinie 2-giej po południu w sali p. Działacha. Wykład wygłosi mówca z głównego zarządu. Z tego powodu uprasza się o liczny udział inwalidów i wdów z Suchej Góry, Łazarówki i Blechówki.

25

Kochłowice. Marek Matura i żona jego Agnieszka z domu Janik z Urbanowic obchodzą dnia 7 września srebrne gody małżeńskie. Jubilaci ciesza się wśród mieszkańców szacunkiem i poważaniem. Z okazji srebrnego wesela składa czcigodnym Jubilatom serdeczne powinszowanie

Antoni Mańka.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Repertuar.

Czwartek, dnia 4 b. m. „Tosca“, występ A. Dobocza i P. Płońskiego o godz. 19.30.

Piątek, dnia 5 b. m. „Żołnierz Królowej Madagaskaru“, o godz. 19.30.

Sobota, dnia 6 b. m. „Żydówka“, występ A. Dobocza, o godz. 19.30.

W Berlinie co szóste małżeństwo rozwodzi się.

W Berlinie ukazał się nowy „Rocznik Statystyczny miasta Berlina“. Oto kilka ciekawych notatek, które czerpiemy z powyższego źródła.

Liczba wypadków śmierci przewyższa w dalszym ciągu liczbę urodzin; przyczem różnica ta stale wzrasta; w ubiegłym roku wynosiła ona 6241.

Statystyka rozwodów wykazuje, że na 6 małżeństw, zawartych w Berlinie, jedno rozwodzi się. Małżeństwa najczęściej zawierają ludzie w wieku od 20 do 30 lat, rozwodzą się najczęściej między 30 i 35 rokiem życia. W ubiegłym roku statystycznym zanotowano 450 rozwodów po 25 latach pożycia małżeńskiego.

Ciekawe są również liczby, dotyczące śmierci. Najczęstszą przyczyną śmierci w Berlinie jest rak. Podczas gdy jeszcze trzydzieści lat temu najczęstszą przyczyną śmierci była gruźlica, obecnie liczba wypadków śmierci na skutek raka przewyższa w dwójnasób prawie liczbę ofiar gruźlicy (6896 wobec 3814). Na drugiem miejscu zanotowano choroby serca (6 tysięcy 184).

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.